

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 93

## Przed dzisiejszym posiedzeniem Sejmu

Przed dzisiejszym posiedzeniem Sejmu zbierze się komisja skarbowa dla zatwierdzenia rządowego projektu w sprawie zagarnięcia polskiej telegraficznej przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegram i Telefon” w wysokości 625 tys. marek szterlingów.

Polityka ta ma być przeznaczona na dalszą automatyzację telefonów. Projekt tej polityki jest swalczany przez opozycję prawniczą, jak i lewicową. Opozycja uważa, że automatyzacja w obecnej chwili przyniesie więcej szkody niż korzyści, swalczając ona również sama transakcję finansową.

## Powrót wicemin. Skarbu

Wczoraj powrócił do Warszawy wiceminister skarbu Koo, który bawił w sprawach finansowych rządu w Paryżu.

## Czas obrad w procesie brzeskim

Wydział 8-ny karny Sądu Okręgowego ustalił, iż obrady w procesie brzeskim, który rozpoczyna się w dniu 26 b. m., toczyć się będą w 1-jej sali Sądu Okręgowego codziennie od godz. 9-jej rano do 5-jej po południu.

## W ciągu pół roku 8.018 pasażerów „na gapę”

W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. 85 rewidorów warszawskiej dyrekcji kolejowej wykryło 8.018 pasażerów odbywających podróże „na gapę”, czyli bez biletu. Rewizory dokonali kontroli w 15.660 pociągach.

## Strajk w Łodzi

ŁÓDŹ (tel. wł.). — Wczoraj wybuchł strajk w łódzkim przemyśle jedwabniczym. Pracę przerwało 4 tysiące robotników, zatrudnionych w 60 fabrykach z powodu niedojścia do porozumienia z fabrykantami o umowę zbiorową. Dzisiaj jutro będą się toczyły pertraktacje z przedstawicielami przemysłu niezrzeszonego również o umowę zbiorową. O ile w środę nie dojdzie do porozumienia, zostanie proklamowany strajk, który obejmie 20 tysięcy robotników.

## Tabela loterii

Wczoraj, w 27-ym dniu ciągnięcia 5-tej klasy polskiej loterii państwowej, wygrane padły na następujące numery:

- PREMIJE:**
- 1) Wygrana zł. 250 plus premja zł. 3.000 padła na Nr. 9373.
  - 2) Wygrana zł. 250 plus premja zł. 3.000 padła na Nr. 10385.
  - 3) Wygrana zł. 250 plus premja zł. 3.000 padła na Nr. 90085.
  - 4) Wygrana zł. 250 plus premja zł. 3.000 padła na Nr. 202723.
  - 5) Wygrana zł. 500 plus premja zł. 3.000 padła na Nr. 208137.
- 10.000 zł. Nr. 147489.  
Po 3.000 zł. Nr. 28797 88105 46717 143800 175035.  
Po 2.000 zł. Nr. 22485 88241 104717 108749 118285 118461 161666 168817 171459 172232 194567 196701 200508 205139 205590 88105.

## GIEŁDA

Tendencja niejednolita. Znaczenie podwyższone urzędowy kurs dolara. Obroty średnie. Dolar 8,89 — 8,90. Z polityczek państwowych mocniejsze: 6 proc. a r. 1913—20 i 7 proc. stabilizacyjna. Tendencja dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj utrzymująca.

## B. dyrektor Banku Rzeszy ujawnia bankructwo finansowe Niemiec na zjeździe prawicy niemieckiej

Jak donieśliśmy w części nakładu, zjazd prawicy niemieckiej w Harzburgu, obudził wielkie zainteresowanie i podniecenie w całym Niemieczech.

Z przemówień, jakie zostały wygłoszone, dwa szczególnie zwróciły uwagę. Oto przemówienie wodza nacjonalistów — Hitlera oraz b. dyrektora Banku Rzeszy, Schachta.

Hitler wystąpił ostro przeciwko Traktatowi Wersalskiemu, który, według niego, rujnuje Niemcy i prowadzi do bliskiej katastrofy.

Jeszcze większe wrażenie wywołała mowa dr. Schachta, która została zakwalifikowana przez czynniki rządowe, jako zdrada tajemnic gospodarczych Niemiec, co jest w Rzeszy karane narówni ze zdradą stanu. Dr. Schacht mianowicie, stwierdził, że Bank Rzeszy jest w przededniu ruiny,

że bilanse jego są fikcyjne. Czynniki rządowe natychmiast ogłosiły komunikat, odpierający twierdzenia Schachta jako nieuzupełnione ściśle. Komunikat ten nie uspokoił opinii publicznej. To też w ciągu wczorajszego dnia na giełdach zaznaczyła się niezwykła ostrożność w dokonywaniu transakcji, która spowodowała zupełny zastój.

Jak donosi jedno z pism berlińskich, dr. Schacht w obawie przed aresztowaniem natychmiast wyjechał zagranicę.

Zjazd w Harzburgu potwierdza, że nacjonalisci będą dążyli do objęcia rządów w Rzeszy i zaprowadzenia dyktatury.

## ZANIEPOKOJENIE OPINJI FRANCUSKIEJ

Prasa francuska bardzo obszernie omawia niedzielny zjazd niemieckich organizacji prawicowych w Harzburgu.

gu, nie ukrywając swego niepokoję z powodu grozących Niemcom nowych komplikacji wewnętrznych. Dzienniki podkreślały, iż na kongresie prawicy ujawnił się jednolity front przeciwko Traktatowi Wersalskiemu.

oraz samiar obalenia rządu Brueninga i objęcia władzy w swe ręce. „Le Journal” pisał: „Zjazd wykazuje, iż między prawicą niemiecką a Francją istnieją

przebiegi nie do przebycia. Prawica niemiecka proklamuje w Niemczech narodowe powstanie pod „L'Ouvre” pisze, iż Hitler „Echo de Paris” pisze, iż program opozycji prawicowej jest absurdalny. Wypowiedzenie Traktatu Wersalskiego pociągania za sobą niezwołanie zastosowanie wobec Niemiec gwałtownych represji.

a dyktatura Schachta musi doprowadzić do ruchów społecznych. „L'Ouvre” pisze, iż Hitler nie otrzyma żadnej pomocy z zagranicy.

Jeżeli liczy on na pomoc Ameryki, to należy pamiętać, iż Ameryka była pierwsza, która po zwycięstwie H. w r. 1930 rozpoczęła wycofywać kapitały z Niemiec, co też stało się przyczyną kryzysu.

## Czy Lidze Narodów uda się zażegnać wojnę na Wschodzie? Od tego zależy jej istnienie

### ZJEJĘDZAJĄ SIĘ DO GENEWY

Do Genewy zaczynają zjeżdżać delegaci na specjalne posiedzenie Rady Ligi Narodów, która ma rozpatrzyć sprawę za targu chińsko - japońskiego.

Min. Spraw Zagr. Francji Briand wyjechał do Genewy wczoraj rano. Wieczorem przez Paryż przejechali delegaci angielscy.

Min. Spraw Zagr. Stanów Zjedn. Stimson wysłał do Ligi Narodów telegram, wzywający Ligę do użycia wszystkich środków, by zażegnać zatarg. Stany Zjednoczone zastrzegają sobie przytem prawo samodzielnego wmięszania się do zatargu.

### CZY LIGA NARODÓW POTRAFI COŚ ZDZIAŁAĆ?

O ile Liga Narodów nie doprowadzi do załagodzenia zatargu, pogrzebie ona całkowicie swój autorytet, co niewątpliwie nie pozostanie bez wpływu na kryzys polityczny i gospo-

darczy w świecie. W pierwszym rzędzie jednak niepowodzenie akcji Ligi Narodów doprowadzić może do katastrofalnego powstania w Chinach.

### CHINCZYCY SIĘ SKARŻĄ

Delegat chiński Sze zakomunikował generalnemu sekretarzowi depeszę z Nankinu, donoszącą, iż samoloty japońskie zbombardowały Kia - Czo, prowizoryczną siedzibę rządu prowincjonalnego w Mukdenie. Bombardowanie pociągnęło wiele ofiar w ludziach i wyrządziło wielkie szkody. Między innymi uległ uszkodzeniu gmach Uniwersytetu. Depesza zaznacza w dalszym ciągu, iż rząd poszedł z radą podjęcia pilnych zarządzeń, w celu obrony pokoju, i zaprasza komisję Ligi Narodów do udania się do Kiao - Czo.

### KRWAWA MANIFESTACJA CHIŃSKICH STUDENTÓW

Tłum studentów chińskich w Kantonie napadł na sklepy ja-

pońskie. Towary wyrzucono na ulice i podpalamo. Policja aresztowała kilkunastu studentów, jednak tłum usiłował wyswobodzić aresztowanych i obrzucił policję kamieniami. Policja użyła broni palnej. Jest 12 zabitych i 20 rannych. Wieczorem studenci urządzili pochód, niesąc na marach zabitych kolegów.

### JAPONCZYCY DEMONSTRUJĄ W CHIŃSKIM MIEŚCIE LONDYN (ATE).

Do Szanghaju zawiał krawonnik japoński, który wysadził na ład 30 marynarzy. W ubiegłą niedzielę około 2000 Japończyków urządziło w chińskiej dzielnicy Szanghaju demonstrację. Zniszczono plakaty skierowane przeciwko Japończykom. Doszło do starcia z Chińczykami. Japończycy rozbijali okna sklepów chińskich, na których naklejone były plakaty przeciwjapońskie.

## Profanacja zwłok w kostnicy cmentarnej Obłęd religijny i zbroczenie płciowe

HELSINKI (PAT). — Potwór na afery profanacji zwłok, dokonywanej od dłuższego czasu w kostnicy cmentarza w Malm, (Finlandja), mimo śledztwa władz policyjnych nie jest jeszcze wyjaśniona. Aresztowany dozorca kostnicy Saarenheimo dotychczas zaprzecza kategorycznie wszelkiej winie, mimo iż liczne dowody zwracają się przeciw obwinionemu i jego współtowarzyszom.

Podłożem zbrodni, dokonywanych przypuszczalnie przez Saarenheima i współników, których miał niewątpliwie, zdaje się być obłęd religijny w połączeniu ze zbroczeniem płciowym.

Podłożem zbrodni, dokonywanych przypuszczalnie przez Saarenheima i współników, których miał niewątpliwie, zdaje się być obłęd religijny w połączeniu ze zbroczeniem płciowym.

## SKRÓTY

W Essen (Niemcy) dokonano zamachu bombowego na willę nadburmistrza essenkiego, dr. Brachta. Wybuch zniszczył okna, wychodzące na ogród willi. Sprawców zamachu dotychczas nie wykryto.

Pod Nowym Jorkiem spadł samolot. Ofiarą katastrofy padł lotnik austriacki Pelzeder z dwoma synami.

Belgijski dziennik „Soir” podaje wiadomość, iż prof. Picard zdecydował się na ponowny lot do stratosfery.

Wywóz towarów sowieckich do Stanów Zjednoczonych coraz bardziej maleje. W kołach sowieckich mówią o cofnięciu wszystkich za mówień w Stanach, jeżeli nie ustanie bojkot towarów sowieckich.

Kupiec węgierski Matuschka, aresztowany w Wiedniu pod zarzutem dokonania zamachu na pociąg na Węgrzech nie przyznaje się do winy którą dotychczasowe śledztwo potwierdza.

Min. Spraw Zagr. Włoch Grandi otrzymał zaproszenie do Waszyngtonu od rządu Stanów Zjednoczonych.

## Francuski bank zbankrutował na 15 m ilionów franków

PARYŻ (ATE). — Bank generalny prowincji centralnych i zachodnich w Nantes ogłosił niewypłacalność. Pasywa obliczają na 15 milionów franków. Śledztwo ustaliło, że dyrektorzy banku zawiadomili poufnie niektórych udziałowców o zamiarze ogłoszenia bankructwa i ci zdołali wycofać swe wkłady. Dyrektorzy banku mają być pociągnięci do odpowiedzialności.

## Przyjeżdżają hitlerowców z Ukraincami

GENEWA, (ATE). — W kołach politycznych wielką sensację wywołała wiadomość o dłuższej konferencji wodza nacjonalistów niemieckich Hitlera z przywódcą ukraińskiej organizacji wojskowej pułk. Konowalcem, która miała miejsce w jednym z miast południowo - niemieckich. Narada ta stoi w związku z planami hitlerowców rewidzić granic, do których kierowana przez Konowalcewa organizacja ukraińskich nacjonalistów przywiązuje wielkie znaczenie. Podobno Hitler wyraził zgodę na udzielenie poparcia Konowalcowi pod tym jednak warunkiem, że działalność nacjonalistów ukraińskich nie będzie skierowana przeciw Sowiecom.

## Protest 30 tysięcy urzędników angielskich przeciw obniżce płac

LONDYN, (ATE). — Wczoraj w Londynie odbyło się zgromadzenie protestacyjne urzędników w sprawie obniżki płac. W zgromadzeniu wzięło udział około 30.000 urzędników, którzy uchwalili rezolucję protestu. Przebieg zgromadzenia był spokojny.

## Echa tragicznych strzałów w Częstochowie Sprawa o okazanie pomocy zabójcy

Krwawe wypadki w częstochowskiej Kasie Chorych odżyły wczoraj podczas procesu w Sądzie Apelacyjnym. Na ławie oskarżonych zasiedli Zygmunt Kaczyk i Mieczysław Czepliński, skazani przez sąd okręgowy po 12 lat ciężkiego więzienia za okazanie pomocy bezpośredniemu zabójcy trzech oliar, Janowi Kostrzewskiemu. Oskarżonych dostarczono na rozprawę z więzienia piotrkowskiego.

Przewodniczący, sędzia Sawicki rozpoczął sprawę od odczytania wyroku I instancji. Była tam mowa o szalencym czy nie Kostrzewskim, fanatycznie go członka P. P. S., który dotknął do żywego zdemolowaniem Demu Robotniczego, którego był członkiem, wtargnął do gabinetu inspektora Kasy Chorych i rozpoczął kanonadę rewolwerową.

Śmierć od kul jego poniesli: inspektor Furmanczyk, komisarz Rejowski, robotnik Moida oraz postrzelony został doktor Biluchowski. Kostrzewski sam sobie wymierzył sprawiedliwość, stracił od własnej kuli.

Wszczęte śledztwo szło w kierunku ujawnienia współników mordercy, ponieważ widziano na miejscu jakichś dwóch mężczyzn. Pod tym zarzutem aresztowano właśnie członków P. P. S., Kaczyka i Czeplińskiego.

W Sądzie Apelacyjnym jako obrońcy występowali adwokaci: Smiarowski, Dąbrowski i Honigwill. Kwestji powództwa cywilnego dla wdów po zacytowanych, nie podnoszono zupełnie wobec istnienia niekorzystnego orzeczenia Sądu Najwyższego, które pozbawia dochodzenia odškodowania w sądzie karnym.

Obrońca w obszernej skardze apelacyjnej wskazała na rozbieżność zeznań świadków, z których poza Siwkim nikt nie

poznał w oskarżonych tych 2 ludzi, którzy szli z Kostrzewskim. Z Siwkim obrońcy rozprawili się bezlitośnie, wskazując, że kłamie, sam jest poszlakowany o kradzież depozytów w sądzie grodzkim, nigdy ani nie był sierżantem, ani też odznaczony orderem „Virtuti Militari”, jak szeroko opowiadał.

Świadków przesłuchano na rozprawie trzech. Oskarżenie popierał wiceprokurator Nisenson, ten sam, który oskarżał w Częstochowie.

W chwili oddawania numeru na maszynę, wyrok jeszcze nie zapadł.

## Krew robotnika pod rusztowaniem

Przy budowie nowego mostu kolejowego na Wiśle zdarzył się śmiertelny wypadek, iż robotnik Bolesław Czarnecki spadł z rusztowania nieogrodzonego barierką i roztrzaskał sobie głowę.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto inż. Mieczysława Natorfa, znanego budowniczego wielu mostów. Bronił się, dowodząc, że nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w chwili rozbiórki

## Pomocnik i naśladowca Hipka Warjata Bezlitosny współwinowajca śmierci służącej

Przed sądem okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko bandycie Marjanowi Staśkiewiczowi, ostatniemu z bandy Hipka Warjata, który dotychczas nie otrzymał jeszcze zasłużonej kary.

Proces dotyczył głośnego na padu rabunkowego na ul. Foksal, gdzie zaduszono służącą Anczewską. Wszyscy zbroje zostali już za to skazani i odbywają karę w więzieniach, tylko Staśkiewiczowi nie było śpieszno zetknąć się z wymiarem sprawiedliwości.

Na jednej z rozpraw sądo-

wych, jakby przejmując tradycję pozostawioną w testamentie przez Hipka Warjata — zaczął „strugać warjata”.

Oddano go do Tworek, skąd przed niedawnym czasem został wypisany, jako zdrowy.

Ponurem spojrzeniem rozglądał się po sali, jakby nie rozumiejąc, o co chodzi. Na wszystkie pytania sędziów, odpowiadał jednakowo:

— Jak pan sędzia zrobi, tak będzie...

Psychiatra dr. Wichert orzekł, że Staśkiewicz nie symulował, ale uległ przemijającej niepoczytalności ze strachu przed karą!

Bezlitosny lotr, mający już niejedno życie ludzkie zadrzał więc ze strachu przed strykiem, bo o takiej karze początkowo mówiono.

Zapytany o współudział w zamordowaniu Anczewskiej, odrzekł, że nic nie pamięta. Przesłuchano więc świadków, tych samych, którzy już szczegółowo zeznawali o wszystkim.

Staśkiewicz stał przed sądem sam, bez obrońcy. Skazano go na bezterminowe ciężkie więzienie.

## Wesoły Kacik

### LIST POD DYKTANDO



Wdowiec, pan Jan Pigułka, zwicznął sobie rękę. Jest wściekły. Miał się w najbliższych dniach oświadczyć uroczel i po sażnej pannie Anieli, ale przecież z ręką w gipsie nie pójdzie. Listu też napisać nie może.

A tam się koło niej dwóch bukków kręci. Jeszcze mu ją który z przed nosa sprzątnie!

Pan Pigułka decyduje się, Woła swego 10-cioletniego syna Tadzia.

— Siadaj — mówi surowo — i pisz słowo w słowo tak, jak ci podyktuję. Uważaj tylko, nie kręć się, nie rób kleksów, bo ci takie lanie spuszczę, że mięsąc będziesz pamiętał.

Tadzio siada przy stole i skrupulatnie pisze co mu ojciec dyktuje:

„Najdroższa panno, panno przez duże p, Anielo, wykrzyknik. Kiedy panią tylko poznałem, serce mi powiedziało, nie kręć się idioty, bo poplamisz, ona jest dla ciebie stworzona. Zaczynaj od nowego wiersza.

Już dwa lata jestem wdowcem i pragnie miłości moją dusza, dusza się pisze przez u, a nie o z kreską.

Boska Anielo, jak piszesz list to nie dłoń w nosie, życie moje bez ciebie nie ma żadnego łożka.

Czy pamiętasz kiedyśmy się poznali, i oświadczyłem ci, że jestem wdowcem i pragnie miłości moją dusza, dusza się pisze przez u, a nie o z kreską.

Nie kończę, bo boję się obrazić pani skromność. Wiem, że jesteś czysta jak lza, nie kładź paluchów na papierze, bo powalasz. Wiem, że serce twoje dotychczas nie kochało, a jeżeli nawet, daruję ci wszystko. Jeżeli jeszcze raz zrobisz kleks, leć ci urwę.

Zlituj się, wykrzyknik. Bądź dla mnie żoną, a matką dla moich biednych sierot. Uczy się ta kie bydlę cztery lata i pisać przedzie nie umie.

Otoczę cię miłością, wszystkie zrobię co zechcesz, a kiedy mi powiesz, nie męczaj durniu tak mocno póra, bo złamiesz stalke, żebym skoczył w ogień to skoczę, od nowego wiersza.

Kocham cię, kocham cię, kocham cię. Napisałeś 3 razy kocham cię? Odpowiedz szczerze ku jak się pytam. I jeśli mi odpowiesz odmownie skończę z sobą. Błagam cię nie odmawiaj.

Twój do grobowej deski. Podpisz się za mnie Jan Pigułka, postaw całą, wytrzyj bibule i uciekaj stąd brudasio, żeby cię moje oczy nie oglądały.

DANIEL BACHRACH

# ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

## SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Za kulisami kabaretu

— Uprzedzam pana raz jeszcze, że dołożę wszelkich starań, by sprawę wyświecić, co może okazać się dla pana niebardzo przyjemne.

— Sprawa jest już dostatecznie wyświecona. Dziwię się, że pan, jako przedstawiciel władzy, tak broń mi się, ale słyszałem, że jest pan jej wielobiciem i wydaje mi się to bardzo zagadkowe, że to właśnie pan prowadzi śledztwo w tej sprawie. Upewniam pana jednak, że dołożę starań, ażeby ta złodziejka pozostała w więzieniu.

— Co do tego, to mogę pana uspokoić, że chwilowo znajduje się jeszcze na wolności.

— Jakim prawem pan ją zwolnił? — zapytał oburzony. — W tej chwili udam się do prokuratora na skargę.

— Nie zatrzymuję pana, ale nim pan tam pójdzie, chciałem zadać jeszcze kilka pytań, mianowicie w jakich okolicznościach zapoznał się pan z podejrzana?

— Czyż potrzeba specjalnych starań, by zapoznać się z dziewczyną z kabaretu — odpowiedział z cynicznym uśmiechem.

— Proszę pana odpowiadać na moje pytania, a nie ironizować.

— Posłałem kelnera, by sprawdził ją do mego stolika.

A zatem pierwsze kłamstwo — pomyślałem sobie.

— Czy pamięta pan, który to był kelner? — pytałem dalej.

— Nie może pan chyba zadać ode mnie, abym pamiętał kelnerów kabaretowych.

— Oczywiście jest to zbyt śmiałe żądanie z mej strony — odpowiedziałem.

— Czy zna pan dyrektora

chóru Goldmana? — pytałem dalej.

— Owszem, znam go przelotnie. Miał on kiedyś kabaret w Odessie i stał naszą znajomością.

— A czym pan się trudni, jeśli wolno zapytać?

— Jestem kupcem leśnym. Ale pan mnie bada w ten sposób, jakbym ja był podejrzany o kradzież, a nie poszkodowany.

— W każdym razie poszkodowany pan nie jest, gdyż zegarek leżał przygotowany do zabrania w czasie rewizji i sam pan przyzna, nie mieliśmy wielkich trudności w znalezieniu go. Ale przyzna pan sam, że ta dziewczyna jest nowicjuszką w swoim fachu i dlatego spodziewałem się, że pan jej przebaczy i cofnie zameldowanie.

Wytrawna złodziejka z pewnością lepiejby swój łup ukryła. Ale nie będę pana obecnie dłużej zatrzymywał. Zegarek otrzyma pan zpowrotem u sędziego śledczego, dokąd skieruję sprawę.

Po jego odejściu dłuższy czas siedziałem pogrążony w myślach. Czyżbym się tak co do niej omylił i czy rzeczywiście popełniła tę kradzież. Dlaczego jednakże poszkodowany Ostrowski skłamał, mówiąc, że poprosił ją do stolika przez kelnera, a jak wynika z jej słów, zapoznał ją z nim dyrektor chóru Goldmana? A może ona skłamała? Nie, widocznie powiedziała prawdę, gdyż Ostrowski przyznał, że jest również z Odessy i zna Goldmana. Myślami memi podzieliłem się z naczelnikiem.

O ile nawet pańskie podejrzania są słuszne i dziewczyna ta padła ofiarą wyrafinowanej zemsty ze strony Goldmana, to

też niczego pan im nie udowod-

ni. Wszelkie poszlaki przemawiają przeciw niej i z pewnością zostanie skazana.

— To byłoby straszne — od powiedziałem. — Przyznam się panu naczelnikowi, że ten Ostrowski nie robi na mnie wrażenia bogatego kupca leśnego i chciałbym porozumieć się z policją w Odessie, by sprawdzili jego autentyczność.

— Nie mam nic przeciw temu. Niech pan wyśle służbową depeszę do Odessy.

Nie tracąc chwili czasu, wysłałem depeszę, prosząc o natychmiastową odpowiedź. Wieczorem udałem się do kabaretu Rozglądałem się po sali, lecz Zeni nie zauważyłem. Zapytałem o nią jedną z jej koleżanek.

— Goldman dziś wyrzucił ją z chóru, mówiąc, że nie chce u siebie trzymać złodziejki — od powiedziała mi.

Udałem się do Goldmana. — Czy to prawda, że pan wydal panne Zenię z chóru?

— Naturalnie, przecież nie mogę trzymać u siebie dziewczyny, która okrada gości. I tak jestem już skompromitowany przez tę dziewczynę.

— W każdym razie powinien pan być zadowolony, dopóki śledztwo nie zostanie przeprowadzone i wina jej w zupełności udowodniona.

— Jakież są jeszcze potrzebne dowody? Wszak, o ile mi wiadomo, zegarek został znaleziony w jej pokój! Czegoż więcej potrzeba jeszcze? Zresztą ja jestem dyrektorem chóru i mogę usunąć kogo mi się podoba bez uprzedniego pytania policji o pozwolenie — dodał z bezczelnym uśmiechem.

Dalszy ciąg nastąpi.

Napoleon Sadek.

## Cukier krzepi...

Po wsze czasy

kwasy

wzrostki, niezgody —

co wody

wpadną, jak kamień...

Zamiast

jeu kwasu na słodczy,

porząd inoicy

lochy i złości,

a zocaczysz, że słodkości

popłyną strumieniem!

Sum eniem

wam ręczę!

A że sam się dręcę

goryczami,

węc myślałem godzinami,

jak się pozbyć trosk?

I tu mi przyszedł na myśl wosk...

Po wosku ul, po ulu pszczoła, po pszczołę miod...

W bród

już małem słodczy! Czulem, że się

wszystko lepi...

— Lecząc dośzedłem do wniošku: „Cukier mn e pokrzepi!”...

SERVUS.

ATLANTIC

Chmielna 33

p. 4, 6, 8, 10, 15.

Pierwszy polski

dźwiękowiec sezonu

10<sup>ciu</sup> z PAWIAKA

W rol. gl.: A. BRODZISZ, B. SAMBORSKI, K. LUBIENSKI, Z. BATICKA, J. WĘGRZYN, K. JUSTJAN.

# PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

## Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Wszyscy sądzili, że śmierć Stefy była wypadkiem. Tylko Mira, choć chciała, nie mogła w to uwierzyć... Nie umiała od siebie odpuścić wspomnień chwili, gdy zastała Jerzego ze Stetą, samych, wzburzonych...

Może ta śmierć była... odkupieniem?

Usiłowała dowiedzieć się czegokolwiek od Boleka, ale nie zdołała.

Gdy wróciła do zwłok Stefy, poszedł za nią, ucałował zmarłą w czoło, a potem dotknął zimnymi ustami ręki Miry i rzekł głucho:

— Moje wy, biedactwa kochane...

Scisnął pięści na myśl o tym nikczemniku, który unieszczęśliwił owoje tak anielskich serduszek. Znow więc chwycił dłoń Miry, przywarł do niej wargami i trwał tak długo, nie poruwając ust...

Mira nie miała odwagi wyrwać mu ją, ani rzec mu cokolwiek. Bała się nawet spojrzeć mu w oczy, aby nie zarazić się ze swych myśli.

— O, jakże się ciężko omyliam!... Przecież to my z Bolekiem byliśmy dla siebie jakby stworzeni!...

Gay wrócił do domu, ujrzał Jerzego, wyjeżdżającego konno.

— Wyjeżdżasz? — zapytała.

— Tak... Muszę nieco ochłoniąć... Ten wypadek strasznie mną wstrząsnął... zwłaszcza ze względu na ciebie... Wyobrażam sobie, jaka jesteś zrozpaczona... Czy to aby rzeczywiście był wypadek?

— Czyżbyś miał podstawę do przypuszczania, że było inaczej?

— Bo ja wiem... Ostatnio zachowywała się jakos... dziwnie...

— Nie zauważyłam...

— Jakto? Przecież najwyraźniej cię unikała... Coraz rzadziej u nas bywała... Ty wciąż narzekałaś na warszawski tryb życia... Mówiłaś, że można oszaleć z tego zgiełku... Stefa zaś mówiła mi nieraz, że w tej guszy można oszaleć... nudów... że już jej życie żorzyło... A co Bolek o tem mówi?

— Nic... Jest zrozpaczony... i już...

Jerzy pożegnał się i pojechał w las, pogwizdując sobie wesoło i powtarzając w duchu:

— Dobrze jest... Nikt się niczego nie domyśla...

O to mi właśnie chodziło... Ale... trzeba się spieszyć...

Czuł, że mimo wszystko zaciera się dookoła niego krąg podejrzeń. Pył najwyższy czas działać, póki nic jawnego przeciw niemu jeszcze nie wypłynęło. Poza tem — Warszawa ciągnęła go nieoparcie... Nie mógł już dłużej żyć bez niej... Chciał już wrócić do stolicy, jako zwycięzca — triumfator, rzucający znow pieniądze na prawo i na lewo, silniejszy, niż kiedykolwiek i bogatszy w doświadczenie...

Targała jego nerwami również obawa o los Luli, o której nie miał żadnych wieści... Dopiero tego ranka otrzymał pierwszą wieść o losach Luli.

Dowiedział się od Preszewskiego, że Szulc mu skradł Lulę, aby się pocieszyć po kłęsce z Mirą.

Jerzy postanowił porachować się za to z Szulcem. Ale do tego trzeba się z nim było przedtem... obliczyć... W tym celu tem szybciej mu były potrzebne pieniądze ks. Góryckiego.

Racy Szymona nie miały iść na marne.

Od nieszczęsnej Stefy, której śmierć ani trochę go nie wzruszyła, uzyskał pewność, że książe gorąco kocha Mirę i z pewnością jej nie wydziedziczył. Mira jest miękka, jak wosk i będzie ją umiał dla siebie urobić. Oby tylko starego jak najszybciej diabli wzięli!... Bo jak nie, trzeba będzie tym diabłom... dopomóc!

Na cmentarzu góryckim odbył się przy udziale tysięcznych tłumów z najodleglejszych okolic pogrzeb Stefy. Wszyscy cnieci złożyli ostatni hołd małżonce umiłowanego lekarza.

Wśród tłumów Mira dojrzała kanciastą sylwetkę Jana Gierlicza. Przeszył ją lekki dreszcz, ale radosny. Uczył jego mowy jej bawem:

— Czuwam... I czuwać będę zawsze...

Gdy książe Górycki z żoną mijal Gierlicza, tamten sklonił się nisko. Księżna odskoczyła mu się z jałowitym uśmiechem, poczem rzekła mężowi:

— Dzwone spotkanie...

— Ktoż to taki? Bo nie zauważyłem...

— Chętnie ci powieściabym, ale się boję, że mnie znów oskarżysz o jętrzenie starych ran...

— Domyślam się. To, zapewne, Jan Gierlicz?

— Czyżoś wieział, że jest w tych okolicach?

— Nie wiedziałem, ale skoro mówisz o jętrzeniu starych ran, ktożby to mógł być? Tylko Gierlicz. Czy to z pewnością on?

— Jak najpewniej!

— Dobrze... — odparł krótko ks. Górycki i umilkł.

Tymczasem Bolek przeżył chwilę, która ścisnęła mu serce. Gdy wszyscy jego przyjaciele kolejno rzucali grudek ziemi na mogiłę Stefy, a potem składali mu ukłon kondolencyjny, zauważył, że oto wraz z Mirą kroczy Jerzy Czarski. On rzucił również grudek na grób swej ołary. Bolek zaczął zęby i nadludzkim wysiłkiem zdobył się na odwołanie ukłonu Jerzemu. Wnet potem podeszła do niego Mira i ścisnęła Bolekowi dłoń z całej siły, rzekła mu:

— Odwagi!

Odparł jej cicho, ale stanowczo:

— Będę ją m.a.l...

Minął tydzień...

Jerzy myszkował po dawnemu, czyniąc ostatnie przygotowania do swego zbrodniczego planu. Tymczasem baron Szulc zaproponował kupno jego pałacyku warszawskiego. Potrzeba było na to zgody Miry. Dała ją bez wahania, ponieważ nie chciała, aby została jej jakiegokolwiek więzy w Warszawie. Jerzy zaś rad był, że tem spłaci znaczną część długu baronowi. Aby spłacić resztę, trzeba by jeszcze sprzedać szmat ziemi z domkiem, pozostały po Kundewiczu. Ale na to już Mira się nie zgodziła, oświadczając:

— Nie! Biedny Aleksy zabronił mi sprzedawać komukolwiek jego ojcowiznę. I miał słuszną rację. Kto wie, czy ten zascianek nie stanie się dla mnie kiedyś ostatnim przytulkiem, gdy stracimy już wszystko...

Po raz pierwszy w życiu oparła się mężowi, ale tak stanowczo, że nie chciał oświecać jej... Aby wszakże nie oparła się również innym jego zamierzeniom, postanowił przyspieszyć urzeczywistnienie swych planów.

Pewnej pięknej nocy majowej ks. Górycki przejechał się po swym parku, jakby oczekując kogoś z niecierpliwością.

Wtem usłyszał upragniony szmer bryczki, z której wysiadł jego sługa Bartłomiej. Książe zapytał go:

— Masz pieniądze?

— Tak.

— To chodź.

Weszli na górę i zamknęli się w gabinecie księcia. Książe zapytał:

— Pokażesz testament rejentowi?

— Tak jest.

— Co odpowiedział?

— ... że jest napisany według wszystkich prawideł ustawowych i posiada pełne znaczenie prawne.

— To dobrze. Na wszelki wypadek sporządź też również własnoręczny odpis.

Wyjął z szuflady i przeczytał:

„Zapisuję jedynej córce mojej Mirze hr. Czarskiej wszystkie moje dobra bez wyjątku i zastrzeżeń, innych, niż niżej wymienione.

Pragnąc zachować w całości ojcowiznę, przekazaną mi przez ojca i będącą w rękach naszego rodu z dziada - pradziada, zakazuję sprzedaży naszego zamku rodzowego i przylegających do niego ziem i lasów.

Proszę mojego przyjaciela majora Poddębego, by zechciał czuwać nad wykonaniem mojej ostatniej woli.

Mojemu wiernemu słudze Bartłomiejowi zapisuję dożywocie w sumie sześciu tysięcy złotych rocznie; całej reszcie mojej służby zamkowej dożywocie w sumie po tysiąc dwieście złotych rocznie.

Dalszy ciąg nastąpi.

## JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiostach stolicy

### Dziennikarze

Pierwsze szczeble kariery. — Pierwszy zarobek. — Stała pensja. — Jesteś już mistrzem. — Przy pracy. — Każdego rana.

Jesteśmy, naprawdę, w kłopotach, zamierzając pisać o sobie... Bo jakże to zrobić i nie być posądzonym o stronność w tym, czy innym kierunku? Lecz spróbujmy!

Jeśli siepy los, lub namysł uczyniły, że znalazł się w szeregu rodzimych pracowników pióra — w edy, że długa wioda — droga do twej kariery, że karierę tę osiąga tylko — talent.

Więc nasamprzód, kiedy jeszcze pełen jesteś, żaru powolania i poświęcenia, kiedy porówna cię pospiesz i zniecierpliwienie — spótyka cię zawód: nie poprosza cię, byś usiadł przy stole redakcyjnym i pisał — mądre artykuły, lecz rozkaże krótko:

— Panie kolego, na Bielańskiej powiesz się kupiec, gon pan przedko zobaczyć, co jest!... Lecz... Pokonywaś wiele

przeszkód: dozorcę, policjanta, komorników, aż, wreszcie, jesteś u upragnionego celu: widzisz zdjętego ze sznura kupca. Notujesz: imię, nazwisko, wiek, adres i, pełen zachwytu, wracasz spiesznie do redakcji. Piszesz, oddajesz starszemu kole dzie, ten czyta, a przeczytawszy „wpada” na ciebie:

— Do chrzani, panie kolego, z taką robotą, gdzież tu są jakieś szczegóły! — wofa.

— Sa... — próbujesz się u spraw edliwiać.

— Jakie?! Imię, nazwisko, a dres?! To nie są szczegóły! To z Pogotowia można dostać! — nie przestaje złościć się twój pierwszy przełożony.

I nieraz musisz po raz drugi gonić na Bielańską z przekrzywionym na głowie kapeluszem, z rozwianymi połami płaszczka, ściskając w ręku papier i oł-

wek. Jesteś po raz drugi i znów „badasz” teren: wszystko samo, nic nowego — myślisz.

I nagle błyska ci w umyśle takie proste pytanie; aż sam się zdumiewasz, że ci to wcześniej nie przyszło do głowy: dobrze, ale, właściwie, z jakiego powodu ten kupiec się powiesił?

To trudniejsza rzecz. Ale na podwórzu widzisz nowe twarze. Chodzisz, patrzysz, słuchasz i — wiesz: zbankrutował... Pytasz jeszcze i — znów wiesz: 100.000 zł!... Triumfujesz. Wracasz do redakcji oddajesz swemu bezpośredniemu przełożonemu.

Ten przeczyta i powie wtedy:

— No, dobrze, panie kolego, będą jeszcze z was ludzie!...

Zarobiłeś pierwsze pieniądze: 6 zł. Myślisz: żeby więcej takich „kawalków”!

Potem, kiedy stajesz się starszym, nie czekasz, aż ci powiedzą, co masz robić, lecz sam: projektujesz, dajesz pomysły, u biegasz innych, zawsze jesteś pierwszy... Wtedy właściciele pisma decydują się dać ci stałą pensję: 300, 400, 500, 600 zł...

Powoli stajesz się mistrzem. Teraz ty innym „dajesz” „szkolę”, ty od innych wymagasz „szczegółów”. Mijał czas, kiedy interesowałeś się wieszającymi się kupcami na Bielańskiej... Teraz równie dobrze muśz ocenić wartość dla Czytelnika wiadomości o przejechaniu dziecka przez taksówkę, lub defraudacji w banku, jak spadku waluty angielskiej, lub propagandy rewizjonistycznej Niemiec!...

Jesteś, w całym znaczeniu tego słowa, dziennikarzem! Twój tryb życia staje się regularniejszym. Jeśli pracujesz w piśmie wychodzącym rano, to siadasz przy stole o godz. 5 p. p. przejrzysz gazety, co należy do czynności obowiązkowych, czasem pozazdrościsz kolegom z innych dzienników, że mieli wiadomość, której ty nie miałeś; czasem, znowu, z tego samego powodu spotka cię — wymówka.

Wstyd ci jest!

A potem — praca. Odczytu-

jesz, poprawiasz, skracasz, przerabiasz, dajesz tytuły, oznaczasz, co ma być wydrukowane większym, a co mniejszym drukiem, wreszcie — sam łapiesz za słuchawkę telefoniczną i pytasz się, dowiadujesz, sprawdzasz — aż będzie dosyć. Patrzą na zegar: 10-a. „Fajrant!” Wychodzisz, za tobą drugi, trzeci... Zostawiasz tylko jednego kolegę „nocnego”, aby pilnował wiadomości ciągle jeszcze, do późnej nocy, napływających do redakcji. Jeżeli dola „nocnego” tobie przypada, to czasem znajdziesz czas na chwilę refleksji: cofasz się pamięcią do początków swej kariery, przypominasz sobie widziane rzeczy i... odnajdujesz w sobie literata, powstaje ci pomysł napisania książki.

Plusk metalu w lipotypach przerywa ci te myśli. Znowu nachylasz się nad depesząmi i — nareszcie — dajesz ostatni tytuł.

Kiedy o 3-iej w nocy budzisz zasnętego dozorcę domu maszyna rotacyjna wyrzuca już gotowe egzemplarze „Ostatnich Wiadomości”, w których czyta cie dzisiejszy artykuł o dziennikarzach.

J. Sybirski.

# KRONIKA

PAZDZIERNIK  
13  
Wtorek

Wschód słońca  
g. 5 m. 55  
Zachód słońca  
g. 16 m. 49

### Winszujemy:

Dzisiaj — Edwardowi  
Jutro — Kalikstowi

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 68 mm  
Wzrost ciśnienia barometr.  
769 — tendencja zwykła

### Nocny dyżur apteki

Dzisiaj: Apteka Farna, Plac  
Batorego 8, Tel. 297.

### Scena i ekran.

**Teatr Miejski** — „Sztuba”.  
**Kino Światowid** — „Rapsodia Rumuńska”.  
**Kino Polonia** — „Na zachodzie bez zmian”.  
**Kino Apollo** — „Uroda życia”

W sobotę 26 września 1931 r.  
**ZOSTAŁA OTWARTA**  
koncesjonowana  
**SZKOŁA TAŃCÓW**  
Z REJZERA

przy ul. Rydza-Smigłego 20  
będą bez względu na zdolności  
tańców najnowszych salo-  
nowych i narodowych.  
Zapisy uczniów przyjmuje Kan-  
celaria szkoły od 3 pp. do 11 w.  
Uwaga: Lekcje wprawne dla 6  
uczniów odbywać się będą w  
niedziele, wtorki, piątki  
i soboty od godz. 7 wiecz.

WSZELKIE  
**ODZNAKI SZKOLNE**  
do czapek lub beretów  
według wzorów szkolnych  
są do nabycia  
— tylko u gawera —  
**LACHUNA**  
Dominikańska 3  
vis a vis banku Zakhejma

**KINO**  
**„Światowid”**  
Brygidzka № 2  
pocz. seansów:  
I—17,30, II—19,40, III—21,40.  
**Doborowa orkiestra**  
symfoniczna

## Więzieniem grodzieńskim zajął się Sejm

Związek Parlamentarny Pol-  
skich Socjalistów, zgłosił do  
laski marszałkowskiej wniosek  
w sprawie stosunków panują-  
cych w więzieniu w Grodnie  
w tej formie:  
„Wysoki Sejm uchwałą ra-  
czy.  
Sejm wzywa Rząd do natych-  
miastowego przeprowadzenia  
śledztwa w grodzieńskim wię-  
zieniu karnym i do ukarania  
winnych dopuszczenia do ka-  
rygodnych wypadków, które  
miały miejsce w tem więzieniu”.  
Dowiadujemy się, że impu-  
sem do wystąpienia z wnios-  
kiem są stosunki panujące w  
więzieniu grodzieńskim. Mia-

nowicie przed paru tygodniami  
powiesił się więzień polityczny  
Menaker; przed paru dniami  
więzień polityczny J. Mackiewicz  
podczas spaceru po pod-  
wórzu więzennym smiertelnie  
ugodził kamieniem więźnia Fe-  
liksa Skorupskiego, tak że ten  
w drodze do szpitala zmarł.  
Więźniowi Swierzbiniowiczowi  
rozbito głowę kamieniem a  
sprawcy nie wykryto.  
Rodziny więźniów skarżą się,  
że naczelnik p. Grabowski nie  
dopuszcza przekazywania ciep-  
łej bielizny.  
Wobec powyższego Klub Par-  
lamentarny P. P. S. zgłosił wy-  
żej zamieszczony wniosek.

## Eksplodujący granat śmiertelnie kaleczy chłopaków

### Niejasne pochodzenie materiału wybuchowego

Dwaj malcy Czykałowski Jó-  
zef lat 13 i brat jego Antoni,  
lat 8 mieszkańcy wsi Żylicz  
dnia 10 b. m. zabawiając się  
znalezionym wojskowym grana-  
tem ręcznym spowodowali eks-  
splosję.  
Wybuch straszliwie pokale-  
czył Józefa; oderwał prawą rękę,  
strzaskał lewe udo i poranił  
całe ciało, młodszy doznał  
tylko lekkich zadraśnięć.  
W drodze do szpitala Józef  
zmarł.  
Powiadomiona natychmiast  
policja wszczęła dochodzenia  
w kierunku ustalenia skąd się  
wzięły we wsi wojskowe grana-  
ty ręczne.

Dochodzenie przeprowadzo-  
ne na miejscu nie dały całko-  
witych wyjaśnień. Stwierdzili,  
że Czykałowski Józef znalazł  
granat w ogrodzie sąsiada Buj-  
czyzna Aleksandra, zaś ten o-  
statni twierdzi, że w czasie po-  
żaru wsi Żylicz granat przy-  
padkowo znalazł i z przestra-  
chu wrzucił go do dołu z wodą  
w swym ogrodzie. O dalszych  
losach nic nie wie.  
Zachodzi jednak podejrzenie,  
że granaty były przechowywa-  
ne przez wyrotowców, o czym  
świadczy fakt, że na miejscu  
wypadku znaleziono większą  
ilość trzonów tych samych grana-  
tów.

## Złodziejstwo panoszy się wśród prostytutek

Niedawno donosiliśmy, że 2  
prostitutki grodzieńskie skrad-  
ły swemu klientowi 700 zł.  
Dzisiaj znowu notujemy identyczny  
fakt.  
Ofiarą niecnego złodziejstwa  
tym razem padł mieszkaniec  
Białegostu J. S. Kraszewskiego 26,  
któremu w czasie libacji w do-  
mu schadzki Mikłaszewicza  
Mieczysława skradziono dowód  
osobisty i 200 zł. gotówka.  
Najgorsze jest to, że poszko-  
dowany nie może podać naz-  
wiska towarzyszek przykrej  
sielanki.

Na te coraz częstsze kradzie-  
że dokonywane przez grodzień-  
skie prostytutki, winna zwrócić  
baczniejszą uwagę policja oby-  
czajowa, gdyż praktyki te sta-  
ją się plagą naszego miasta,  
należy bowiem zwrócić pod-  
 uwagę fakt, że kradzieże mel-  
dowane są zaledwie dziesiąta  
część dokonywanych. Jed-  
ynie względ na towarzyszące  
meldowaniu możliwe opubliko-  
wanie w gazetach wstrzymuje  
od poszukiwania szkody w dro-  
dze policyjnej.

## Znowu zamach na pociąg

Onegdaj donosiliśmy o za-  
machu na pociąg osobowy,  
jaki miał miejsce 5 bm. po-  
między stacjami Bielany i No-  
wo-Kamienna w 65 km od  
Grodna.  
Dzisiaj mamy znowu do zano-  
towania fakt następujący:

Przed paru dniami koło So-  
kółki na torze kolejowym nie-  
znani sprawcy ułożyli kilkana-  
ście kamieni i belek. Dróżnik,  
obchodzący tor kolejowy, zau-  
ważył przeszkodę i usunął ją.  
Zawiadomione władze poli-  
cyjne prowadzą dochodzenie.

## Jedyni zdrowi będą mogli zawierać ważne małżeństwa

W ministerstwie spraw we-  
wnętrznych opracowano projekt  
ustawy, nad którym wkrótce w  
Warszawie dyskutować będą  
wzyscy naczelnicy wydziałów  
zdrowia w Urzędach Wojewódz-  
kich.  
Projekt przewiduje przymu-  
sowe badanie lekarskie nowo-  
żeńców.

Nowa przeszkoda będzie cho-  
roba tylko zaraźliwa.  
Stąd przed ślubem urzędnicy  
stanu cywilnego będą obowią-  
zani domagać się świadectwa  
zdrowia.  
Na lekarzy, wystawiających  
falszywe świadectwa, na za-  
interesowanych, ukrywających  
choroby zaraźliwe przewidywa-  
ne są sutwe kary.

## Chciwość doprowadziła do ohydnych morderstw

Wsi Zatruje na naszych  
Kresach Wschodnich mieszkał  
niejaki Taratuk Jan, człowiek,  
nie posiadający własnego grun-  
tu, niezwykle nań chciwy.  
Ożenił się z córką zamożnego  
gospodarza, dziedziczką połowy  
rodzicielskiej majątności i roz-  
gospodarował się w domu swe-  
go teścia.  
Rozważał też hamował jego  
despotyczne panowanie, posta-  
nowił pozbawić się wyżej  
głowy.  
Wykorzystał okazję i udusił  
go, następnie inscenizował po-  
wieszenie. Zbrodni nie wy-  
kryto.

Pozostała siostra, jako współ-  
dziedziczka oddała się w  
okno Taratuka.  
Narazie oddała na służbę  
do pobliskiego miasteczka.  
Po pewnym czasie zabrał  
dziewczynę pod pozostawie-  
nie jej zamąż. W drodze,  
przechodząc przez las udusił ją  
i znowu powiesił na drzewie.  
Seksja zwłok stwierdziła zła-  
manie żebra i szczęk, co do-  
wodzi, że została zamordowana  
po dłuższej walce.  
W rezultacie śledztwa umar-  
derek aresztowano.

## Lekkomyślność a może bandytyzm

Wsi Zatruje, nie posiadający  
własnego gruntu, niezwykle nań  
chciwy. Ożenił się z córką  
zamożnego gospodarza, dziedziczką  
połowy rodzicielskiej majątności  
i rozgospodarował się w domu  
swego teścia.  
Rozważał też hamował jego  
despotyczne panowanie, posta-  
nowił pozbawić się wyżej  
głowy.  
Wykorzystał okazję i udusił  
go, następnie inscenizował po-  
wieszenie. Zbrodni nie wy-  
kryto.

Wsi Zatruje, nie posiadający  
własnego gruntu, niezwykle nań  
chciwy. Ożenił się z córką  
zamożnego gospodarza, dziedziczką  
połowy rodzicielskiej majątności  
i rozgospodarował się w domu  
swego teścia.  
Rozważał też hamował jego  
despotyczne panowanie, posta-  
nowił pozbawić się wyżej  
głowy.  
Wykorzystał okazję i udusił  
go, następnie inscenizował po-  
wieszenie. Zbrodni nie wy-  
kryto.

## Kradzież z włamaniem

Doprowadziła do kradzieży  
z włamaniem w mieszkaniu  
wsi Zatruje, nie posiadający  
własnego gruntu, niezwykle nań  
chciwy. Ożenił się z córką  
zamożnego gospodarza, dziedziczką  
połowy rodzicielskiej majątności  
i rozgospodarował się w domu  
swego teścia.  
Rozważał też hamował jego  
despotyczne panowanie, posta-  
nowił pozbawić się wyżej  
głowy.  
Wykorzystał okazję i udusił  
go, następnie inscenizował po-  
wieszenie. Zbrodni nie wy-  
kryto.

## Kto wygrał bilety?

Czytelniczy, otrzymując w  
kiosku „Światowid” dostal się do ręki  
numer „Światowid” gazetę, w której  
publikacja omyłka w ogłoszeniu  
kina „Światowid”.  
„Lye de...”  
„Lya de...”  
zechcą zgłosić się z tym nu-  
merem do administracji nasze-  
go pisma celem pozyskania  
bezpłatnych biletów na pierwsze  
miejsca do najwytworniejszego  
kina w Grodnie „Światowid”.  
Po wygraniu biletów należy  
zgłaszać się w przeciągu 2 dni.  
Późniejsze zgłoszenia nie będą  
uwzględniane.

## Zagadkowy zgon

Wsi Ozierany, Wielkie, gm.  
Polynka znaleziono pod pro-  
giem domu zwłoki umysłowo  
chłebrego Łapińskiego Jana.  
Przyczyna śmierci narazie  
nie ustalona.

## Ofiary nie powodźlan przekroczyły pół miliona złotych

Główny Komitet niesienia  
pomocy ofiarom powodzi w  
województwie wileńskim, no-  
wogródzkim i białostockim  
ogłasza, że do dnia 8 b. m.  
na ręce Komitetu wpłynęło  
586,981 zł.

## Zmiana ustawy o ochronie lokatorów

Nowela do ustawy o ochro-  
nie lokatorów posuwa się do  
całkowitego zabrania eks-  
misji z mieszkań jedno i 2-izbo-  
wych na czas od 1 listopada  
do 31 marca, nawet pomimo  
upomnienia z powodu zalega-  
nia z czynszem miesięcznym i  
dwumiesięcznym.  
Jednakowoż nie dotyczy to  
budynków urzędowych i samo-  
rządowych.

## Redukcja nauczycieli

W związku z zamierzoną dal-  
szą redukcją nauczycieli szkół  
powszechnych na terenie ca-  
łego państwa organizują się  
wiece protestacyjne nauczycieli  
ludowych, do których przy-  
łączają się nauczyciele szkół  
średnich.